

25



Biesy
T. Lub.
665

Dziennik Wschodni Lubelski

LUBLIN

DZ. Nr

250

25-10-2002

ROZMOWA

**z Krzysztofem Babickim, dyrektorem
artystycznym Teatru Osterwy i reżyserem
„Biesów”**

Biesy są wśród nas...

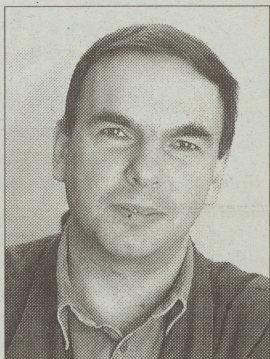
● Biesy strach czytać,
a co dopiero oglądać na
scenie – napisał Jan
Błoński po spektaklu
Wajdy w Starym Teatrze
w Krakowie. Jutro
lubelska premiera.
O czym tak naprawdę są
„Biesy”?

– O niedogodnościach
życia w świecie pozbawio-
nym zasad, kiedy nie widać
jasno, co dobre, a co złe. O
tym, że tak naprawdę niebo
i piekło rodzi się w nas.
Wreszcie o tym, że kiedy za-
czniemy hodować w sobie
biesy, to prędzej czy później
zaczną z nas wychodzić.

● Czy biesy są wśród nas?

– Biesy są wszędzie. Czuję
ich obecność wieczorem,
kiedy spaceruję po ulicach
Lublina i w którejś z bram
może czyhać na mnie nie-
bezpieczeństwo. Czuję ich
obecność w dzień, kiedy na-
trętnie spoglądają na mnie
z wyborczych plakatów nie-
które twarze. Widzę je w
oczach malutkich dzieci,
które okradają dorosłych.

● Rosja w „Biesach”
przypomina szklankę
z robactwem, które pożera
się nawzajem. Przeszłość
to czy dzisiejszy czas?



FOT. ARCHIWUM

– Opowiadamy o bie-
sach w eleganckich dekorac-
jach, które rozpadają się
na oczach widzów. Rozkład
scenografii jest jedną z me-
tafor spektaklu. Coś ten
świat musi drażnić...

● Panie dyrektorze,
chyba nie spodziewał się
pan, że „Dziady” zrobią
w Lublinie furorę i kasę.
Czy „Biesy” także mają
szansę na sukces?

– Co do „Dziadów”, to
wszystko się zgadza. Fre-
kwencja na poziomie 90
proc., na grudniowe spekta-
kle bilety wyprzedane i pre-
tensje, czemu w tej chwili
„Dziadów” nie gramy. Co
do „Biesów”, to zaczekaj-
my do jutrzejszej premiery.

Waldemar Sulisz